

THE KATOL TIMES

ZAPROSZENIE

DLA WSZYSTKICH UCZNIÓW

NASZEJ SZKOŁY

ZAPRASZAMY CIĘ DO TWORZENIA
GAZETKI SZKOLNEJ

JEŚLI CHCESZ NAPISAĆ O TYM,

- CO CZYTASZ
- CZEGO SŁUCHASZ
- CO OGLĄDASZ
- JAKIE MASZ PASJE
- CO SAM TWORZYSZ (POEZJA, RYSUNEK, PROZA, ETC)
- CO CHCIAŁBYŚ ZMIENIĆ W SOBIE, W ŚWIECIE...

PO PROSTU CHCESZ ZAISTNIEĆ, WYRAZIĆ
SIEBIE,

CZEKAMY NA CIEBIE

WSTĘPNIAK

17września 2014

Ewa Raszka & Teresa Konieczniak

Nowa odsłona

The Katol Times – Jak czują się
Panie w swojej nowej roli?

Pani Ewa Raszka – Na razie muszę uporać się z różnymi trudnościami. Najbardziej brakuje mi kontaktu z uczniami. gdyż bardzo angażuję się w prowadzone zajęcia, lubię organizować kółka, przygotowywać uczniów do matury. Początek pracy wymagał jednak ode mnie przede wszystkim uporządkowania dokumentacji.

Pani Teresa Konieczniak – To bardzo zaskakujące pytanie... Równie zaskakująco czuję się w tej nowej roli. Całe życie byłam nauczycielką, a teraz mam dużo więcej obowiązków. Myślę jednak, że będzie to ciekawa przygoda.

- **Co bardziej podoba się paniom: bycie nauczycielem czy pełnienie funkcji dyrektora i kierowanie całą szkołą?**

ER – Jak już mówiłam, wolę kontakt z wychowankami . Funkcja dyrektora wymaga ode mnie więcej skupienia, wielu czynności, wiadomości i współpracy z różnymi instytucjami. Jest to praca skoncentrowana przede wszystkim na planowaniu.

TK – Myślę, że trochę inaczej jest kierować szkołą niż uczyć. Jest to inny rodzaj odpowiedzialności.

- **Każde dziecko marzy o wykonywaniu jakiegoś zawodu. A jakie były pań marzenia w młodości?**

ER – Moje marzenia były bardzo typowe: na początku, gdy zaczęłam się uczyć historii, chciałam zostać archeologiem. Szybko jednak polubiłam uczenie koleżanek i pomaganie im sprawiało mi radość.

Wybranie zawodu nauczyciela było moim powołaniem, choć nie do końca uświadomionym marzeniem.

TK – Bardzo marzyłam o tym, żeby podróżować po całym świecie.

- Jaka jest ulubiona forma spędzania przez Panie wolnego czasu i czy po objęciu funkcji dyrektora mają Panie czas na przyjemności?

ER – Lubię spędzać czas ze swoimi przyjaciółmi i znajomymi. Czytam książki, chodzę po górach, do teatru i kina. Jak się domyślicie, w ciągu roku szkolnego nie mam na to za dużo czasu. Od początku roku szkolnego na dłuższy spacer udało mi się wyjść tylko dwa razy i kilkakrotnie spotkać ze znajomymi.

TK – Na razie w ogóle nie mam czasu, ale mam nadzieję, że tylko te pierwsze miesiące są takie trudne, żeby rozpędzić pracę w szkole. Liczę, że będę mogła jeszcze powrócić do jazdy na rowerze, którą do tej pory wypełniałam wolne chwile. Bardzo lubię też góry i gdy tylko znajdę trochę czasu, z pewnością się tam wybiorę.

- Jakie są oczekiwania dyrektora szkoły wobec uczniów, nauczycieli i rodziców?

TK – Marzę, aby te wszystkie strony: nauczyciele, uczniowie oraz rodzice - wspólnie tworzyli jedną całość, pomagali sobie, a młodzież korzystała jak najwięcej z tego, co daje im szkoła.

ER – Liczę na to, że uczniowie będą się w naszej szkole bardzo dobrze czuli i będą zadowoleni z wyboru szkoły. Mam nadzieję, że będą realizować swoje pasje i chętnie uczestniczyć w zaproponowanych kółkach. Wobec nauczycieli liczę na dokładnie to samo, co przed rokiem, czyli na dobrą i życzliwą współpracę. Od rodziców oczekuję pomocnych rad i współpracy, bo dzięki niej udało nam się zrealizować już kilka zagranicznych projektów i wymian. Życzę wszystkim, aby szkoła była ich drugim domem, aby każdy mógł tu realizować swoje ambicje i plany.

- My także dołączamy się do tych życzeń. Dziękujemy za wywiad.

ER – My również dziękujemy. Do widzenia!

D. Krajniewska, A. Wichary

Jak zwykle

Małe Ciche ☺

Gdy prawie wszystkie klasy już męczyły się w szkolnych murach, nam, czyli pierwszacom, dane było jeszcze trochę odpocząć. Mowa oczywiście o naszym

obozie integracyjnym, który odbył się w dniach 01.09 - 05.09.2014 r. w małej - i jednocześnie pięknej - miejscowości o malowniczej nazwie Małe Ciche. Wyjazd miał charakter oazowy. Codziennie uczestniczyliśmy w Eucharystii, wspólnie się modliliśmy i chwaliiliśmy Pana Boga śpiewem.

Entuzjazm wywołany myślą o obozie dawał się we znaki już podczas uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Każdy myślał tylko o jednym: jak będzie? Bo wbrew pozorom była to sytuacja dla nas również stresująca - baliśmy się, czy zostaniemy zaakceptowani przez grupę naszych nowych szkolnych kolegów.

Gdy nareszcie wyruszyliśmy, czuliśmy, że właśnie zaczyna się nowy etap naszego życia.

Droga przebiegła pomyślnie i około 18:00 znaleźliśmy się u celu naszej wyprawy - w "Galicówce" - ośrodku wypoczynkowym, w którym mieliśmy przyjemność spędzić kilka wrześniowych dni. Przywitani nas niezwykle mili i gościnni gospodarze. Po rozlokowaniu w przytulnych pokojach zjedliśmy smaczną kolację. Jak się zresztą później okazało, wszystkie posiłki godne były królewskiego zamku.

Wychowawcy, którzy nam towarzyszyli (p. Renata Babiarz-Zdyb, p. Marcin Engelhardt, p. Anna Olempa oraz ks. Grzegorz Noszczyk), pokrótce wyjaśnili nam zasady pobytu i przedstawili bogaty program pobytu w Małym - Cichym.

Następnego dnia wyruszyliśmy na górski szlak, jako cel obierając sobie Sanktuarium Maryjne na Wiktorówkach, gdzie specjalnie dla nas Mszę św. odprawił prefekt naszej szkoły. Po drodze, na Rusinowej Polanie zjedliśmy oscypki, jak do tej pory, najlepsze na świecie. Niestety, z zamglonego szczytu nie mogliśmy podziwiać pięknych widoków. Usiedliśmy więc na drewnianych ławkach, lub, jak kto wołał, na wielkich kamieniach. Rozpoczęliśmy ciekawe zajęcia w grupach z animatorami, dotyczące tematu dnia: "Bóg Cię kocha i ma dla Twojego życia plan". Podniesieni na duchu powróciliśmy do autokaru. Tego dnia czekały nas jeszcze zajęcia z edukacji dla bezpieczeństwa.

Na środę nie była zaplanowana żadna wyprawa. Jak zwykle po pysznym śniadaniu kontynuowaliśmy naukę z panem Marcinem, dotyczącą badania urazów ciała. Później obiad, chwila wytchnienia i... wycieczka, choć nie tak daleka. Wchodziliśmy na górę, oddaloną zaledwie 100 metrów od naszego ośrodka. Kolejka linowa, która zimą służy narciarzom, teraz była zamknięta, więc nikt się nie lękał, że wysiłek związany ze wspinaczką nas ominie. A ze szczytu nic nie widać - wszędzie mgła i mgła... Po zejściu na dół udaliśmy się do oczekujących nas animatorów. Tego dnia spotkania w grupach były równie ciekawe jak poprzednio.

Czwartek to ostatni pełny dzień naszego pobytu na obozie. Podjechawszy kawałek autokarem udaliśmy się do pustelni św. brata Alberta, czyli patrona naszej szkoły. Przeżywszy Mszę św. i homilię na temat życia tego świętego i zwiedziliśmy dokładnie jego pustelnię, z powrotem udaliśmy się do autokaru, po czym poszliśmy na Krupówki. Ciesząc się z wolnego czasu, kupowaliśmy pamiątki i przyglądaliśmy się sklepowym wystawom.

Później zwiedziliśmy najstarszy kościół w Zakopanem oraz pierwszy parafialny cmentarz w tej miejscowości. Świątynia, choć bardzo skromnie urządzona, dawała poczucie ciepła i bezpieczeństwa.

Jeszcze tego samego dnia w Małym Cichym graliśmy w podchody, i, choć nie obyło się bez drobnych incydentów, wszyscy zadowoleni i rozbawieni przybyliśmy na "pożegnalne" ognisko. Rozmowy, wspólne śpiewy, kiełbaski - nie można sobie wymarzyć

lepszego zakończenia obozu integracyjnego. Każdy najadł się do syta i z żalem myślał, że już następnego dnia przyjdzie nam to piękne miejsce opuścić.

Noc minęła, nim zdążyliśmy mrugnąć okiem i już należało pakować walizki oraz plecaki. Ostatnie porządki, ostatnie zajęcia z EDB (tym razem bandażowanie), ostatnie posiłki... Mimo to nie powróciliśmy do swoich domów w melancholijnych nastrojach. Przecież to dopiero początek! Przed nami całe trzy wspólne la!

Czy warto było wybrać "katola"? Po tak wspaniałym wyjeździe nikt z nas nie ma wątpliwości, że tak!

D. Krajniewska



WYKŁĘCI

1 września 2014 roku odbyła się w Dąbrowie Górniczej ważna uroczystość. Rondo w centrum miasta u zbiegu ulic: Sobieskiego, Kościuszki i Królowej Jadwigi doczekało się swojej nazwy – Rondo Żołnierzy Wyklętych. W uroczystości wzięli udział: prezydent miasta pan Zbigniew Podraza, przedstawiciele Rady Miejskiej, kombatancki oraz mieszkańcy miasta. Uroczystość miała charakter wyjątkowy, ponieważ odbyła się w rocznicę wybuchu II wojny światowej.

Kim byli żołnierze wyklęci? Byli to żołnierze działający w podziemnych strukturach Armii Krajowej, walczyli o wolność Polski z niemieckim okupantem, wydawali prasę i pomagali ludności cywilnej. Po wojnie, zamiast cieszyć się wolną ojczyzną, byli prześladowani przez komunistyczne władze PRL, stąd określenie – „wyklęci”

W czasach rządów komunistów w Polsce pamięć o tych bohaterach była celowo wymazywana ze świadomości społeczeństwa. Na szczęście teraz coraz więcej wiemy o żołnierzach wyklętych, a 1 marca został ustanowiony Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

OSTATECZNE ROZWIĄZANIE

Przyjechałeś do Auschwitz w nadziei na lepszą pracę

Szczeniwy myślałeś – na rodzinę wreszcie zapłacę

Jechałeś długo pociągiem, było niewygodnie

Myślałeś, że za to w Auschwitz będzie swobodnie

Czytasz na bramie napis – Praca czyni wolnym.

Wygląda okropnie, lecz czujesz się spokojnie.

Wchodzisz do środka – jesteś przerażony.

Po chwili masz tatuaż, jesteś ogolony.

Naziści mówią – Mamy śmierdzącego Żyda!

To nie jest człowiek, tylko jakaś ohyda!

Zrozumiałeś, nie jesteś robotnikiem,

Lecz umierającym niewolnikiem.

Wspominasz dawne ziele – myślisz „dlaczego”?

Sprawiłeś, że twoje życie było do niczego.

Chciałbyś je naprawić, lecz już nie dasz rady.

Czy teraz wszystkich Żydów czeka czas Zagłady?

Widzisz portret dumnego Heinricha Himmlera.

Masz nadzieję, że zabiją prawą rękę Hitlera.

Z jednej strony chciałbyś bardzo szybko skonać,

Lecz z drugiej zobaczyć, czy Rzesza da się pokonać.

Zniszczyli ci już ciało, życie i to, co tak kochałeś.

Teraz bez nadziei tak okrutnie i powoli konałeś.

I choć się podle znęcali, na śmierć zakatowali,

Bóg jedno im z rąk wydarł – duszy nie zabrali.

I teraz po śmierci wreszcie zaznałeś Miłości.

Grzeszników dosięga ręka Sprawiedliwości.

I widzisz z góry, że nadeszła ta wielka chwila,

Po tylu latach wyzwolona została Jerozolima.

A.Σ.